

Dlaczego islam tak łatwo zwycięża?

15 lipca 2015

Bardzo wiele osób na całym świecie jest zaszokowanych kolejnymi aktami terroru w wykonaniu bojowników Państwa Islamskiego. Większość obywateli zsekularyzowanych państw Zachodu nie może pojąć nie tylko, dlaczego ich ofiarami padają przypadkowi ludzie, ale także łatwości, z jaką muzułmańscy fanatycy godzą się na udział w akcjach często mających samobójczy charakter.

Wynika to z kompletnego niezrozumienia podstawowych zasad islamu, zwłaszcza tzw. pięciu filarów wiary. Zatrzymam się przy jednym z nich: 40-dniowym poście od wschodu do zachodu słońca (ramadan), w czasie którego nie wolno nie tylko spożywać żadnych posiłków, ale także przyjmować płynów, a nawet – w najbardziej rygorystycznej wersji – połykać własnej śliny.

Właśnie docierają do nas tragiczne wiadomości z Pakistanu, gdzie ponad 1200 osób zmarło już z powodu ogromnych upałów, które przypadły akurat na początek ramadanu. Wydawać by się mogło, że w tak ekstremalnych warunkach muzułmańscy duchowni zezwolą wyznawcom Allaha – w drodze wyjątku – przynajmniej pić wodę. Nic z tego: wahhabicki mufti Naim przypomniał, że islam pozwala na rezygnację z postu tylko chorym, dzieciom i osobom starszym, wszyscy pozostali muszą go przestrzegać bez względu na okoliczności zewnętrzne, w tym przypadku na pogodę. A prawdziwy uczeń Proroka woli umrzeć niż zgrzeszyć.

Przypomnijmy sobie dla porównania, jak skromnie wygląda na tym tle post u chrześcijan i jak często udzielana jest przez kapłanów dyspensa od spożywania pokarmów mięsnych w piątki ze względu na przeróżne sytuacje, np. bycie w podróży, brak dań bezmięsnych w restauracyjnym menu, obawa o sprawienie

przykrości częstującym nas szynką lub kotletem gospodarzy podczas proszonej kolacji, a zrozumiemy różnicę między religijną gorliwością muzułmanów oraz wyznawców innych religii, nie mówiąc już o rosnących rzeszach ludzi bezwyznaniowych czy ateistach.

I wtedy nie będziemy się już dziwić, że ktoś jest gotów umrzeć od udaru słonecznego, aby tylko nie uchybić zasadom swojej wiary, ten z autentyczną radością pójdzie na śmierć w imię świętej wojny z bogatymi, leniwymi, rozpustnymi niewiernymi (dżihadu), zwłaszcza że czeka go za to natychmiastowa nagroda w postaci rajskich rozkoszy, a tam nie zabraknie mu ani smacznego jedzenia, ani ożywczej wody, ani pięknych hurys, czego nie miał okazji doświadczyć w ziemskim, pełnym cierpień, zazwyczaj nędznym życiu. A ilu chrześcijan entuzjastycznie i z pełną ufnością w Bogu przyjąłoby dzisiaj taką postawę?

Dopóki libertyński, agnostyczny, laicki świat włącznie z letnimi religijnie i niechętnymi do niewielkich nawet poświęceń w imię swojej wiary uczniami Jezusa nie pojmie tej prostej prawdy, dopóty wciąż będzie dziwił się, jak można poświęcić swoje życie na jakimkolwiek ołtarzu, a islam będzie kontynuował triumfalny marsz przez ziemski glob.

Autorstwo: Jerzy Bukowski

Źródło: NaszaPolska.pl